

WYROK Z DNIA 13 STYCZNIA 2003 R.

SNO 52/02

Podstawą ustaleń faktycznych i osądu prawno-moralnego w postępowaniu dyscyplinarnym musi być indywidualizacja popełnionego przewinienia oraz wszechstronna jego ocena.

Przewodniczący: sędzia SN Józef Skwierawski.

Sędziowie SN: Krystyna Bednarczyk, Antoni Górski (sprawozdawca).

Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny w Warszawie w postępowaniu dyscyplinarnym z udziałem Zastępcy Rzecznika Dyscyplinarnego przy Sądzie Apelacyjnym w sprawie sędziego Sądu Okręgowego obwinionej z art. 107 § 1 u.s.p. po rozpoznaniu na rozprawie w dniu 13 stycznia 2003 r. odwołań wniesionych przez Zastępcę Rzecznika Dyscyplinarnego przy Sądzie Apelacyjnym i Ministra Sprawiedliwości od wyroku Sądu Apelacyjnego z dnia 21 czerwca 2002 r., sygn. akt (...)

zaskarżony wyrok **u t r z y m a ł** w mocy;

kosztami postępowania odwoławczego obciążył Skarb Państwa.

U z a s a d n i e n i e

Sędzia Sądu Okręgowego stanęła pod zarzutem, iż w dniu 2 maja około godz. 22.00 w A., będąc w stanie nietrzeźwości (0,92‰ alkoholu w wydychanym powietrzu), prowadziła rower po drodze publicznej, tj. popełnienia przewinienia dyscyplinarnego z art. 107 § 1 ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. –

Prawo o ustroju sądów powszechnych (Dz. U. Nr 98, poz. 1070, ze zm.), zwanej dalej „u.s.p.”.

Sąd Dyscyplinarny – Sąd Apelacyjny wyrokiem z dnia 21 czerwca uznał ją winną popełnienia zarzucanego jej przewinienia, wyczerpującego art. 107 § 1 u.s.p. i przyjmując, że czyn obwinionej stanowi przewinienie dyscyplinarne mniejszej wagi, na podstawie art. 109 § 5 u.s.p. odstąpił od wymierzenia jej kary, obciążając jednocześnie Skarb Państwa kosztami postępowania. Z uzasadnienia tego wyroku wynika, że za taką oceną czynu obwinionej przemawiały przede wszystkim niewielki stopień winy oraz szkodliwości dla służby. Obwiniona jechała bowiem krótkim odcinkiem bocznej ulicy, na której nie było żadnego ruchu, przez co nie stwarzała żadnego realnego niebezpieczeństwa. Poza jadącą za nią siostrą i policją w radiowozie, nie było nikogo w pobliżu, a zatem nie dawała też „złego przykładu” szerszej publiczności. Uwzględniając ponadto długoletni, pozytywnie oceniany, dotychczasowy przebieg służby obwinionej, Sąd Dyscyplinarny uznał, iż wszystko to daje podstawę do zakwalifikowania czynu obwinionej jako przypadku mniejszej wagi i do odstąpienia od wymierzania jej kary.

Od tego wyroku odwołania na niekorzyść obwinionej, w części dotyczącej oceny, iż przypisany jej czyn stanowi przypadek mniejszej wagi i odstąpienia od wymierzenia obwinionej kary, wnieśli Minister Sprawiedliwości i Zastępca Rzecznika Dyscyplinarnego. Odwołujący się zarzucili błędną ocenę szkodliwości czynu obwinionej i wnioskowali o wymierzenie jej kary nagany.

Zdaniem Sądu Najwyższego – Sądu Dyscyplinarnego odwołania są niezasadne.

Skarżący prezentują stanowisko, iż przesądzające o stopniu szkodliwości czynu obwinionej są jego elementy formalno-zewnętrzne, to jest kierowanie przez sędziego w stanie nietrzeźwości rowerem po drodze publicznej. Obiektywna naganność i szkodliwość takiego zachowania się jest ich zdaniem tak oczywista, że nie może stopnia tej negatywnej oceny redukować to, że

obwiniona nie stwarzała realnego zagrożenia dla ewentualnych innych uczestników ruchu ze względu na porę dnia, przebycie krótkiego odcinka boczną ulicą, czy też niewielkie przekroczenie ustawowo określonego progu nietrzeźwości.

Z takim stanowiskiem nie sposób jest się zgodzić. Podstawą ustaleń faktycznych i osądu prawnomoralnego w postępowaniu dyscyplinarnym musi być indywidualizacja popełnionego przewinienia oraz wszechstronna jego ocena. Nie jest więc trafny pogląd skarżących, iż Sąd Dyscyplinarny powinien być skupić się na formalnych przejawach zachowania się obwinionej, gdyż inne, rozważane przez ten Sąd okoliczności, nie mogą mieć znaczenia z rozpoznawanego tu punktu widzenia, a w każdym bądź razie nie mogą usprawiedliwiać niekaralności czynu. Tymczasem trzeba zgodzić się ze stanowiskiem komentatorów do nowego Prawa o ustroju sądów powszechnych, że wprowadzając dopuszczalność zakwalifikowania przewinienia dyscyplinarnego jako wypadku mniejszej wagi, ustawodawca uznał za możliwe stopniowanie szkodliwości tych przewinień dla służby. Konsekwentnie należy więc uznać, że pierwszym, najniższym stopniem tej szkodliwości jest jej „znikomość” (art. 17 § 1 pkt 3 k.p.k., mającego tu odpowiednie zastosowanie), której stwierdzenie uzasadnia umorzenie postępowania. Dalszym, a raczej wyższym stopniem, jest właśnie przypadek mniejszej wagi z art. 109 § 5 u.s.p., stwarzający Sądowi możliwość odstąpienia od wymierzenia kary. I wreszcie wszystkie pozostałe przewinienia, podlegające penalizacji, stosownie do zasad z art. 109 u.s.p. Wbrew zarzutom skarżących, należy podzielić ocenę Sądu pierwszej instancji, iż nietypowe okoliczności sprawy, pozwalają na zakwalifikowanie czynu obwinionej jako wypadku mniejszej wagi i odstąpienie od wymierzenia jej kary. Było to bowiem typowo incydentalne zachowanie się, nie stwarzające realnego zagrożenia dla bezpieczeństwa ruchu. Tej oceny nie może zmieniać fakt, że incydent ten został opisany w miejscowej gazecie. Sąd Dyscyplinarny nie zbagatelizował przecież tego, iż czyn

obwinionej nie licuje z powagą sprawowanego urzędu, gdyż przypisując jej winę, wytknął niestosowność tego jej zachowania. Uznał jedynie, że wyjątkowość całego zdarzenia i towarzyszących mu okoliczności, usprawiedliwia ocenę, że sam fakt urzędowego napiętnowania będzie stanowić wystarczającą dla obwinionej dolegliwość, co pozwala na odstąpienie od wymierzania jej kary. Tę ocenę, dokonaną po wszechstronnej analizie wszystkich okoliczności sprawy Sąd Najwyższy podziela, uwzględniając także to, iż dolegliwość „bycia podsądną” była zwiększona przez fakt prowadzonego przeciwko niej wcześniej w czterech instancjach postępowania, zakończonego odmową uchylenia w stosunku do niej immunitetu sędziowskiego.

Dlatego też zaskarżony wyrok należało utrzymać w mocy (art. 456 k.p.k. w zw. z art. 128 u.s.p.), a kosztami postępowania obciążyć Skarb Państwa (art. 133 u.s.p.).